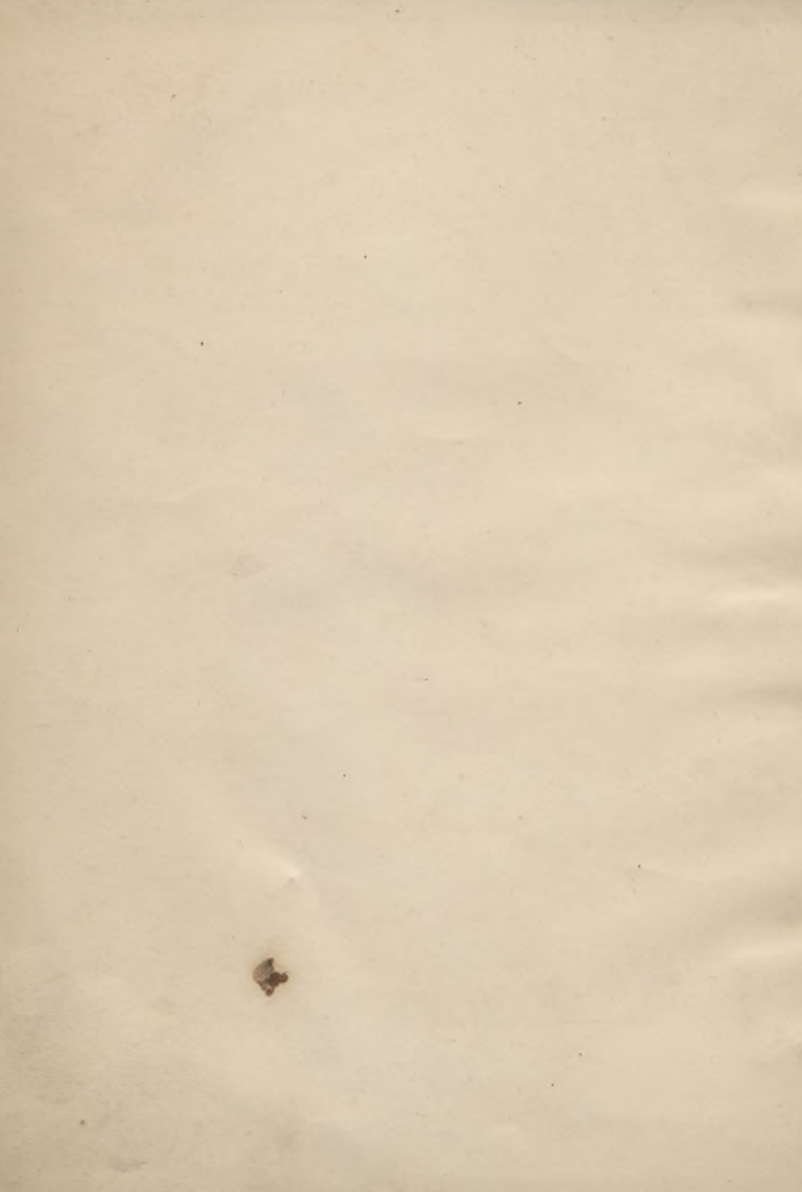


Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000297047



ZAKŁADY
ZDROJOWO-KĄPIELNE
GALICYI

opisał

Dr. Michał Zieleniewski.

614.213 (438) (091)

Poszyt I.

W WARSZAWIE.

1873.



41164

AKC. IV. 112825/60

Między lekami, jakie przyroda dla cierpiącej uży-
czyła ludzkości, wody lekarskie (pospolicie mine-
ralnemi nazywane), jeżeli nie pierwsze, to nieza-
wodnie jedno z pierwszych zajmują miejsce. Nad-
zwyczajna ich ilość, wielka obfitość, tysiączne ga-
tunki i odmiany, nasuwają na myśl wysokie znacze-
nie, jakie im Stwórca przekazał. O ile zaś włącze-
niem wód lekarskich w skarbnicę leków pozyskała
medycyna wielką rodzinę skutecznych lekarstw,
o tyle zdrojowiska tychże wód dostarczające, mogą
być ogromném źródłem rozlicznych korzyści, i dla-
tego zdroje lekarskie tak wielkie mają znaczenie
pod względem medycznym, humanitarnym i poli-
tyczno-ekonomicznym. Nauka balneologii (o wo-
dach lekarskich) wywalczyła sobie dzisiaj osobne
katedry w uniwersytetach; pozyskała za granicą od-
dzielne towarzystwa i swe własne czasopisma, któ-
rych wyłącznym jest przedmiotem: z kąd się biorą
i czém są wody (hydrofizyka i hydrochemia); jak
i na co skutkują (hydrofizyologia i hydroterapia);

J. B. Morawski

a nareszcie jak je spożytkować (hydro- i balneotechnika).

U nas pomimo tylu i tak znakomitych wód mineralnych, do niedawna odłogiem jeszcze leżała ta naukowa niwa, a chwalebne usiłowania pojedynczych badaczy przyrody, jak: *Staszica, Śniadeckiego, Mianowskiego, Fonberga, Wenera, Fiszera, Kitajewskiego, Sawiczewskiego, Zeisznera*, niezmiernie na tém polu zasłużonego *F. Torosiewicza, Lesińskiego, Aleksandrowicza, Czyrniańskiego, Stopczańskiego, Wawnikiewicza* i t. d., tudzież lekarzy, wody krajowe opisujących, jakimi byli: *Oczko, Styx, Petrycy, Rzączyński, Lafontaine, Hacquet, Schultes, Kuszański, Herzbich, Ressig*, a z późniejszych: *Boczkowski, Bulikowski, Berens, Chądzyński, Dymnicki, Geistlener, Libchen, Kratter, Moszczański, Marczykiewicz, Orkesz, Trembecki, Warschauer, Zieleniewski*, wreszcie *prof. Dietl* i *prof. Skobel* (że o bardzo wielu, równie zasłużonych, zamilczam), nie zeszyły się dotąd w jedno ognisko, z któregooby skuteczna pomoc dla cierpiących, pożyteczna sława dla umiejętności, a korzyść dla naszego kraju spłynąć mogły. A przecież nie zbywa nam ani na wielkiej ilości znamienitych wód lekarskich, ani na światłych lekarzach, pojmujących całą ważność balneologii krajowej.

Pierwsze dopiero Towarzystwo naukowe krakowskie, a mianowicie jego oddział nauk przyro-

dzonych i lekarskich, przejąwszy się znaczeniem przedmiotu, na wniosek byłego profesora uniwersytetu *Dr. Dietla*, na posiedzeniu swém dnia 10 grudnia 1857 r. odbytém, zawiązało tak zwaną komisją balneologiczną, której celem jest naukowa opieka nad zdrojowiskami krajowemi, staranie o wzrost naszych zakładów kąpielnych, a wreszcie pośrednictwo pomiędzy władzami rządowemi a właścicielami tego rodzaju zakładów, w przedmiotach dobro zdrojowisk na celu mających.

Wspomniona komisya balneologiczna, dotąd pod prezydencją wielce zasłużonego *dr. Dietla* zostająca, a której obowiązki sekretarza *dr. Zieleniewski* nieprzerwanie dotychczas sprawuje, w ciągu 13 letniego swego istnienia, oprócz kilkuset posiedzeń prywatnych, odbyła dwa walne i publiczne zgromadzenia, na które zjechali się nietylko właściciele zakładów kąpielowych, tudzież lekarze zdrojowi, ale nadto lekarze w kraju praktykujący i miłośnicy balneologii krajowej. W „*Rocznikach Towarzystwa naukowego krakowskiego*“ mieści się mnóstwo prac piśmiennych, przez pojedynczych członków komisji balneologicznej już dokonanych i drukiem ogłoszonych. Wszakże najważniejszym owocem działań komisji balneologicznej jest wszechstronne poznanie, należyte ocenienie i umiejętne spożytkowanie miejscowych wód mineralnych; rozbudzenie rzetelnego

w nich zamiłowania; corocznie wzrastająca liczba uczęszczających do tychże wód chorych; a zatem korzyści jakie komisya balneologiczna dla naszych zdrojowisk dotychczas przyniosła, nietylko z umiejętności, ale także z praktycznej i z ekonomicznej strony najjawniej się urzeczywistniły. Jednym słowem, czém dzisiaj są nasze zakłady kąpielne, ich całe znaczenie w obec umiejętności, publiczności i kraju, to po największej części zawdzięczają pracom i usiłowaniom komisji balneologicznej. Samo nawet zawiązanie się byłej „*spółki zdrojowisk krajowych*,” materyalne interesa zakładów zdrojowych popierać mającej, było po części skutkiem komisji balneologicznej.

Za przykładem Towarzystwa naukowego krakowskiego, poszło i Towarzystwo lekarskie warszawskie, które na głos czcigodnego *prof. dra Girsztowta*, zawiązało w swém gronie (1870 r.) *sekcję balneologiczną*, a nawet postanowiło utworzyć *spółkę akcyjną*, ku podniesieniu zdrojowsk krajowych, która zamierza nabyć od rządu zakład kąpielowy w Ciechocinku.

Wreszcie nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż komisya balneologiczna krakowska przysłużyła się przed wielu laty wzorami, ku urządzeniu zakładów zdrojowych w księztwach naddunajskich, a w ostatnich czasach udzieliła prywatnie swych wzorów

na użytek zdrojowisk w cesarstwie rosyjskiem będących.

Jak dalece ważném, a nawet konieczném jest dla każdego kraju dokładne poznanie zdrojów lekarskich, zbyteczném byłoby dowodzić. Cóżto za summy pozostałyby w miejscu, gdybyśmy tę ogromną ilość nie pojedynczych osób, ale całych rodzin szukających corocznie zdrowia po wszystkich miejscach kąpielowych niemal całej Europy, dla tutejszych zdrojowisk pozyskać mogli!

Może wielu z czytelników naszego pisma nie wie, że sama Galicya posiada przeszło 190 źródeł mineralnych dotąd znanych, a około 30 istniejących już zakładów kąpielowych, reprezentujących ogromną wartość, bo summe przeszło 20,000,000 zł. pol. Nie brakuje nam wód słonych, jodowych, gorzkich, alkalicznych, żelazistych, siarczanych, wód akratycznych, to jest chemicznie obojętnych, szczaw najrozmaitszego rodzaju, a nawet posiadamy w Tatrach cieplice.

Oto wykaz zakładów kąpielnych w Galieyi już istniejących: *Bolechów, Burkut, Delatyn, Dorna-Watra (Bukowina), Jaszczurówka, Konopkówka, Korsów, Kossów, Krościenko, Kryńca, Krzeszowice, Latożyn, Lubień, Majdan, Niemirów, Rabka, Słotwiny, Swoszowice, Szczawnica, Szkło, Truskawiec, Wieliczka, Wysowa, Żabokruki i Żegiestów.*

Dodajemy do tego zakłady zdrojowe w królestwie istniejące, jakoto: *Busk*, *Ciechocinek*, *Sławinek* i *Solec*, a liczba naszych wód mineralnych bardziej jeszcze się zwiększy.

Oznajomić naszych czytelników z najważniejszymi zakładami zdrojowymi Galicyi, będzie zadaniem obecnie rozpoczętej pracy, a nazwiemy się szczęśliwymi, jeżeli zdołamy zwrócić uwagę publiczności na te prawdziwe źródła zdrowia i pomyślności, hojnie od przyrody nam udzielone.

I. Jaszczurówka.

Jednym z arcyciekawych zjawisk natury, jakich mnóstwa dostarczają nam Tatry, jest tutejsze ciepłe źródło, które lud Jaszczurową albo Jaszczurówką nazywa. Zaiste, podziwienia godne to zjawisko, źródło ciepłej wody na wysokości 2750 stóp nad powierzchnią morza, mające stałą temperaturę $+ 21,2^{\circ}\text{C}$., gdy inne tatrzańskie źródła zaledwo do $+ 7^{\circ}\text{C}$. dochodzą. Nigdy ono nie marnie; w pobliżu jego nawet podczas tęgich mrozów znajdziesz świeżą trawę, wokoło zaś śród zimy wznoszą się ustawicznie gęste kłęby pary—słowem źródło wspomniane posiada wszystkie przyimoty naturalnej cieplicy. Niedocieczona w swych

tajnikach przyroda wskazuje przeto w łonie naszych Tatrów, jakby w miniaturze, owe cudne zjawiska gorących źródeł, jakich o najwyższej ciepłocie użyczyła Nowej Zelandyi i Islandyi, którychto krajów gorące rodzime źródła dochodzą prawie do punktu wrzenia wody, gdyż posiadają ciepłość od 97 do 100° C. A tak gdy z jednej strony mnogość naszych mineralnych źródeł dzisiaj już na setki liczymy, przybywa nam w Jaszczurówce cieplica, której naukowe ocenienie zawdzięczamy komisyi balneologicznej w Towarzystwie naukowym krakowskiem zawiązanéj.

Wprawdzie stopień ciepłoty naszej Jaszczurówki (+21,2° C.) o wiele jest niższy aniżeli zagranicznych cieplic, jak n. p. Gasteinu mającego +38½° R., Pfäfersu 30° R., Schlangenbadu +24° R., Landecku +23° R.; gdybyśmy jednak źródło Jaszczurówki przy pomocy świdra górniczego umiejętnie pogłębili, z wszelkiém prawdopodobieństwem stopień ciepłoty tego źródła o wieleby się podwyższył.

Poznajmyż bliżej to dziwne zjawisko.

O ćwierć mili od znanych powszechnie kuźnic (huty) zakopańskich, leżących, jak wiadomo, na samej granicy galicyjsko-węgierskiej, w dzisiejszym powiecie nowotarskim, a zatem na północnej pochyłości Tatr, znajduje się wśród lasu świerkowe-

go dolina, między dwiema skałami, z których jedną lud tamtejszy *Reglem*, a drugą *Nosalem* nazywa. Prawie środkiem téj doliny szumi po głazach wartki potok, poczynający się pod skałą zwaną *Królową*, z kąd téż niektórzy nazywają go poprostu potokiem „z pod królowej.“ Właściwe jednak nazwisko tego potoku jest *Olczyisko*, a saméj doliny nazwa: *dolina Olczyńska*. Droga po dolinie dosyć przystępna, ponieważ jeżdżą tędy wieśniacy, udający się do lasu.

Miejscowość ta, tak blizka Zakopanego, nie należy jednak do niego, ale do wsi Poronina, o milę ztąd odległej, będącej dziedzictwem p. Adama Uznańskiego.

Otóż w téj dolinie znajduje się jedyna w kraju naszym cieplica, t. j. źródło wody stale ciepłej, mającej zimą i latem $+21,2^{\circ}$ Cels.

Nie wiedzieli o niej dawniejsi badacze Karpat, jak Hacquet, Staszic i Pusch. Pierwszą o niej wiadomość zawdzięczamy niezmordowanemu naszemu geologowi Zeisznerowi, którą podał w swéj rozprawie „*O temperaturze źródeł tatrowych i pasm przyległych*,“ zamieszczonej w Bibliotece Warszawskiej (t. II. r. 1844 str. 257 — 281). Badał on to źródło już w r. 1839. Potém prof. Kuczyński badał tenże sam źródło w 1852, a następnie dokładnie opisał to źródło prof. Skobel w r. 1858, w skutku zaproszenia go do téj czynności przez komisją balneologiczną, re-

zultat zaś swego naukowego poszukiwania umieścił w Rocznikach Towarzystwa naukowego (t. XXVI, r. 1859). Nakoniec komisya balneologiczna wezwała do chemicznego rozbioru wody Jaszczurówki znanego naszego analityka Adolfa Aleksandrowicza, który chlubnie wywiązał się z tego zadania, zamieszczając analityczną swoją pracę w Rocznikach Towarzystwa naukowego krakowskiego, w t. XXVIII z r. 1859.

Pomienione źródło ciepłe, znane u ludu górskiego pod imieniem *wody Jaszczurowej* lub *Jaszczurówki*, dlatego że tuż przy niém pojawia się niemało salamander (*Salamandra maculosa*), które górale jaszczurami zowią, znajduje się na wysokości 2750 stóp nad poziomem morza bałtyckiego, dobywa się u podnóża góry *Nosala* od strony wschodniej, w odległości około 10 sążni ku zachodowi od Olczyska, z pod skały, którą Zeiszner odnosi do gatunku dolomitu numulitowego, nadmieniając zarazem w swój rozprawie o temperaturze źródeł tatrowych, „iż w pobliżu tego miejsca niema ani śladu skały ogniowego początku, ze wszech stron bowiem otaczają tę cieplicę skały z wód osadzone.“

Woda ze wspomnionego źródła nie płynie wprost do Olczyska, lecz zbiera się poprzednio w małym zagłębieniu skały, którego dno pokrywa żwir szary. Kotlina ta jest zaokrąglona, ma około 70 cali

wied. w poprzek, a 90 cali wied. w podłuż. Największa głębokość téj kotliny wynosi do 15 cali, ale z powodu nierównego dna, niewszędzie głębokość jest tak wielką. Woda dobywa się z całego dna kotliny, równocześnie z bańkami gazowemi, ze znakomitą chyżością i w wielkiej obfitości, o czém przekonywa ciągły ruch drobnego żwiru, wznoszącego się w górę i opadającego napowrót na dno, tudzież znaczny strumień z téj kotliny odpływający, który przebiegając około 30 sążni długości, wpada do potoku Olczyska.

Naokoło źródła, tudzież po bokach jego strumienia, znajduje się gruba warstwa glonu, czyli zieleńnicy rzecznej (*Conferva rivularis*). We wrześniu (1858) napotkał tu prof. Skoheł jeszcze piękną roślinność.

Stała ciepłota tego źródła, według wielokrotnych, między r. 1839 a 1859 uskuteczionych badań, wynosi 20,2° C.; woda sama jest czysta jak lza, nie ma żadnego smaku ani zapachu.

Obfitość wody Jaszczurówki jest bardzo wielką, o czém przekonywa strumień, jedynie z niej utworzony, a do potoku Olczyska wpadający, pomimo iż znaczna ilość téj wody rozlewa się ubocznie.

Ze względu na swój skład chemiczny, źródło Jaszczurówki jest nader ciekawém zjawiskiem, albowiem woda jego zawiera w sobie tak mało części

składowych stałych, iż niejedna woda studzienna o wiele ją pod tym względem przewyższa. Ale zato ma w sobie gazy, a mianowicie: azot, kwas węglowy i kwasoród.

Jaszczurówka przeto składem swoim chemicznym, który według A. Aleksandrowicza (w 1 funt. wody) jest następujący:

siarkanu wapniowego	0,774919	gran.
azotanu magnewego	0,064320	„
chlorku sodu	0,217344	„
„ magnu	0,189657	„
dwuwęglanu wapniowego	0,544942	„
„ magnewego	0,249507	„
kwasu krzemowego	0,115200	„
kwasu węglowego wo'nego	0,728125	„
azotu	0,194641	„
kwasorodu	0,011927	„

tudzież swoją rodzimą temperaturą, należy do tak zwanych *cieplić chemicznie obojętnych*, z grecka akrototermami mianowanych.

Szczególna jój cecha, od innych tego rodzaju wód ją wyróżniająca, (jakich nadewszystko mnóstwo w Pyreneach się znajduje) na tém polega, iż wydobywające się gazy z Jaszczurówki są prawie czystym azotem, albowiem w 100 częściach gazów Jaszczurówki, znajduje się azotu $96\frac{3}{4}$.

Powyżej opisana woda, jakiej wiele podobnych oddawna już w medycynie używanych się znajduje, bez żadnej wątpliwości, służyć może do celów lekarskich.

Gdybyśmy zatem zamierzyli:

1) podnieść czynność powłok powszecznych, tak w naczyniach krwionośnych, jak i w nerwach tu rozgałęzionych;

2) przyspieszyć wessanie wypocin;

3) ocucić uspioną czynność w nerwach obwodowych — w tych razach Jaszczurówki, jako wody lekarskiej, z dobrym skutkiem używać możemy.

Nadto zważywszy, iż Jaszczurówka znajduje się w znacznej wysokości nad poziom morza bałtyckiego (2700 stóp), a cieplice w tak wysokim położeniu dziwnie skrzepiają podupadły organizm, przeto Jaszczurówkę zalecać możemy wielu chorym w okresie ich rekonwalescencyi, w osłabieniach połączonych z niedokrewnością, mianowicie po kuracyi poprzednio u wód żelazistych odbytej, w ogólnej nadczułości lub w nerwobólach na téjże podstawie opartych, wreszcie w drgawkach i porażeniach, tudzież w cierpieniach po wypocinach, pochodzących w skutku stłuczeń lub innych urażeń mechanicznych.

Komisya balneologiczna, oparta na zbadaniu cieplicity Jaszczurówki, radziła dziedzicowi téj posia-

dłości, p. A. Uznańskiemu, urządzić tu zakład zdrojowo-kąpielny. Jakoż uczynił on pierwsze ku temu początki przez opracowanie kotliny wodę ciepliczą mieszczącą w drewniane ocembrowania, założywszy tym sposobem zbiornik do wspólnych kąpiel; wybudował dalej domek mieszkalny i urządził kąpiel spadową zimną.

Ale niestety, nie tak łatwo znaleźć gotowość do ofiar i poświęcenia kapitału na sprawę humanitarno medyczną, a jeszcze trudniej w kraju tak ubogim jak nasz. Dodajmy do tego, iż w tém miejscu odludném, wśród wyniosłych gór, skał i odwiecznych lasów, w miejscu bezdrożném i zgoła niczego oprócz wody ciepliczej i cudnych widoków natury, ale natury dzikiej a samotnej nie mającém — wszystko niemal stworzyć potrzeba; czego tylko ludzie do życia i do pomieszczenia potrzebują — a cóż dopiero mówić o wymogach dla chorych, nieodzownych ich rozrywkach i przyjemnościach.

Wszakże ten zawiązek zakładu, jaki tu stworzył p. A. Uznański, już i tak nie był stracony, bo dotychczas corocznie niemała liczby osób używała kąpiel w Jaszczurówce, a nawet w r. 1868 kąpało ich się tutaj przeszło 280 osób.

Zaiste, widać w tém co dotąd p. Uznański uczynił dobre chęci, ale niedostaje ani ścisłego programu ani wytrwałości.

Miejmy jednak nadzieję, iż coraz poznaném i ocenioném zostało, to przynajmniej dla nauki zmarnowaném nie będzie. Ufamy, iż p. Uznański skorzysta z rad Komisyi balneologicznej i albo sam albo wspólnemi siłami wzniesie tu zakład lecznicy do którego Opatrzność tak bogatego użyczyła materiału.

Bo nikt nie zaprzeczy, że najwłaściwsze tu jest miejsce czy na zakład zdrojowo-kąpielny z wody ciepliczej czy na zbywający nam dotychczas zakład hydropatyczny, w ścisłym tego słowa znaczeniu, czy wreszcie na zakład leczniczo-mléczny, gdy tak blisko jest Zakopane, głośne u nas ze swój dobrej żętycy i górskiego nabiału, tudzież z wyborowego alpejskiego powietrza — a tak połączywszy wszystkie te dary natury: wody cieplicze, zdroje zimne, żętycę, mléka i jego przetwory — z rozumem i z kapitałem śmiało możnaby tutaj wzniesć zakład leczniczo zdrojowy, idący w zapasy z zagranicznymi cieplicami.

II. Iwonicz.

Okazała wieś Iwonicz, ze swym zakładem zdrojowo-kąpielnym, leży w ziemi sanockiej, na 405 metrów nad poziomem morza, na południowym stoku Karpat, spuszcających się w dolinę rzeki Wisłoki.

Na zachód od wsi, w odległości prawie mili, wyborną drogą wjeżdża się w romantyczną dolinę, otoczoną gęstym lasem jodłowym, w której wytryskują zbawienne źródła iwonickie.

Dolina ta, 400 sążni długa, a 100 sążni szeroka, przetrzięta dwoma górskimi potokami, otwiera się w postaci amfiteatru z południa ku północy. Grunt skalisty i rozpadlinami poorany, za ledwo z pomocą ogromnych nakładów i największych starań, z nieprzystępnej prawie pustyni zamieniony został w miejsce mieszkalne.

Zakład sam, położony na romantycznym i lesistym urwisku, jakby ręką czarodzieja z łona ziemi wyprowadzony, tak zachwycający sprawia widok, iż śmiało iść może w porównanie z najpiękniejszymi w Europie.

Bite gościńce, przerywające czarowną dolinę, różnobarwność kwiecistych kłębów, rozrzuconych wśród szmaragdowej murawy, szum górskich potoków, wdziek domków i budowli kąpielnych, wzniesionych w ozdobnym stylu, wzorowy porządek i czystość, którą tu wszystko oddycha, olbrzymi bór jodłowy, majestatycznym wieńcem obejmujący dolinę, malownicze grupy drzew i krzewów, wszystko to razem nietylko wskazuje rozległość pomysłu i wykwintny smak, lecz stawia zarazem Iwo-

nicz między kąpielami najpowabniejszymi i najlepiej urządzone w tutejszym kraju.

Z najpewniejszych dat historycznych wiadomo, iż źródło Iwonicza już w wieku XV znane było jako ciekawe zjawisko przyrody; albowiem obok źródeł mineralnych, znajduje się tutaj źródło naftowe „*Belkotka*“ zwany, z którego to źródła wydobywający się gaz bagienny, za zbliżeniem płomienia zapala się, wprawiając widzów z naukami przyrodnictwami mniéj obeznanych w wielkie podziwienie. Wydobywanie się wspomnionego gazu jest tak silne i obfite, iż raz zapalony, z trudnością ugasić się daje, a nawet niejednokrotnie bywał przyczyną pożaru sąsiednich budowli. Dla ugazzenia płomienia palącego się gazu ponad wodą, używają tu za zwyczaj świeżych oliścionych gałęzi, któremi uderzając bezustannie w powierzchnię wody, w miejscach gdzie się płomień pojawia, zaledwo z mozołem takowy ugasić można.

Jakkolwiek z wierzytelnych aktów przekonać się można, że wody iwoniczkie już przeszło od 200 lat są znane, wszakże dopiero rok 1837 jest rzetelnym początkiem tutejszego zdrojowiska; albowiem w tymto czasie ś. p. Karol hr. Załuski założył tutaj zakład zdrojowo-kąpielny, a zgasiwszy zawczasie, przekazał swe zamiary synowi Michałowi hr. Załuskiemu, dzisiejszemu dziedzicowi Iwonicza,

którego gotowość do wszelkich ulepszeń zakładu powszechnie jest znaną i cenioną. Iwonicz posiada obecnie 5 źrójów mineralnych, to jest: 1) *źródło Karola*, szczawa słona, czysto jodowa; 2) *źródło Amalii*, szczawa jodowo-żelazista; 3) *źródło Józefa*, woda żelazista; 4) *źródło Adolfa*, źródło siarczanym, i 5) *Belkotka*, czyli źródło naftowy.

Tutejszy zakład zdrojowo-kąpielny ma 250 pokojów do wynajęcia, nie licząc w to 20 domów tutejszych właścian, u których odpowiednie stancye do pomieszczenia się znaleźć można; łazienki z kąpielami mineralnymi, a mianowicie: jodowo-słonecznymi, żelazistymi, siarczanymi, i to w różnej postaci, jako: kąpiele wanienne, nasiadowe, natryskowe; nadto są tu także kąpiele parowe i balsamiczne, ze świeżego igliwia przyrządzane.

Oprócz tego Iwonicz posiada wspaniały dom dla gości, „Hotelem“ zwany, gmach mieszczący restauracyą, cukiernię, piękną salę balową, czytelnię czasopism i książek; zgoła na środkach leczniczo-zdrojowych, na przyjemnościach i rozrywkach miejscowych, na arcypożądanych wycieczkach w sąsiednie okolice, wcale Iwoniczowi nie zbywa.

Do ulubionych wycieczek policzyć należy zwiedzanie Krosna, bystrą Wisłoką oblanego, w którym mieści się piękny starożytny kościół farny, słynny dzwonami, i również starożytny kościół

o. o. franciszkanów, z familijnym grobowcem nie-
szczęsnej rodziny Oświęcimów.

O dwie mile od Iwonicza, wśród lasu, sterczą na
skalistém wzgórzu romantyczne zwaliska zamku
odrzykońskiego.

W równej odległości zasiadła Dukla, miejsce ro-
dzinne św. Jana, z godnym widzenia kościołem
o. o. bernardynów i pustelnią św. Jana.

Sanok, jedno z najdawniejszych miast na Rusi
w zachwycającém położeniu wśród gór nad Sanem.
Na skalistym brzegu Sanu wznosi się zamek, w któ-
rym Władysław Jagiełło wziął ślub z Granowską.

Zdroje iwonickie, tak pod względem chemicznym,
jak i lekarskim, były wielokrotnie badane, a mia-
nowicie co do ich chemizmu najprzód przez *Teodora*
Torosiewicza, a następnie przez *A. Aleksandrowicza*.
Pod względem zaś lekarskim opisywali je: *dr. Ba-*
rach, *dr. Czelakowski*, *dr. Warschauer*, *dr. Moszczań-*
ski i *dr. Dietl*.

Najnowszy rozbiór chemiczny wód iwonickich,
przez *Aleksandrowicza* w roku 1866 uskuteczniiony,
pouczył nas, iż tutejsze wody, a mianowicie zdroje
Karola i Amalii, są szczawami słono-bromo-jodo-
wo-barytowemi, w kwas węglowy zamożnemi, z któ-
rych drugi, t. j. Amalii, zawiera nadto węglan że-
lazawy; a więc wody tutejsze, dawniej zaliczane do
wód słono-jodowych, nie są prostemi solankami jod

i brom zawierającemi, ale szczawami, bo obfitują w kwas węglowy wolny.

Najważniejszymi częściami składowymi wód iwonicznych są sól kuchenna i inne sole chlorowe, nadto: sole jodowe, sole bromowe, węglan sodowy, żelazawy i barowy, tudzież kwas węglowy wolny.

Każdemu wiadomo, jak wielce w skutkach lekarskich ważne są powyższe pierwiastki, czyli to w zółzach (skrofulach), czy w rozlicznych chorobach odznaczających się utworami zbitymi i uorganizowanymi, jakie bardzo często następują po rozmaitych zapaleniach, czy wreszcie w chronicznych osutkach, złośliwych wrzodach, rozmaitych chorobach nerwowych i t. d.

Jeżeli, zestawiając obok siebie główne składniki wód iwonicznych, zechcemy porównać z niemi najważniejsze i najpodobniejsze wody zagraniczne, to idąc za przewodnictwem czeigodnego *prof. Dietla*, przychodzimy do następujących wypadków, które jego słowami tu powtórzymy:

„Do tak zwanych źródojów zagranicznych słonowodowo-bromowych, najwięcej wysławianych i używanych należą: Kreuznach w Prusach nadreńskich, Hall w górnej Austrii, Heilbrunn zdroj Adeli w Bawaryi, Krankenheil w Bawaryi i Luchaczowice w Morawii. Zestawmy zdroje powyższe z wodami iwoniczkiemi, a okaże się iż:

W jednym funcie wody znajduje się granów.	Iwonicz.		Kreuznach.	Hall.	Heilbrunn.	Krankenhell.	Luehaczowice
	Zródł Karola.	Zródł Amalii	Zródł Elzbiety	Zródł Pasila.	Zródł Anieli.	Zródł Józefa.	Zródł Winceniego
Soli chlorowych . . .	64	60	89	97	38	2	24
Soli jodowych. . . .	$\frac{8}{10}$	$\frac{1}{8}$	$\frac{1}{33}$	$\frac{1}{3}$	$\frac{1}{5}$	$\frac{1}{100}$	$\frac{1}{8}$
Soli bromowych . . .	$\frac{1}{6}$	$\frac{1}{6}$	$\frac{1}{4}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{3}$	śląd	$\frac{1}{4}$
Węglanu sodowego . .	13	8	—	—	6	2	23
Węglanu żelazawego .	$\frac{1}{30}$	$\frac{1}{7}$	$\frac{1}{3}$	$\frac{1}{33}$	$\frac{1}{14}$	$\frac{1}{100}$	$\frac{1}{10}$
Węglanu barowego . .	$\frac{1}{7}$	$\frac{1}{7}$	—	—	—	—	$\frac{1}{4}$
Kwasu węglowego wolnego w calach sześciennych . . .	11	10	—	—	4	$\frac{1}{4}$	54

„Porównywając wody iwonickie, mówi *prof. Dietl*, z wysławianemi zdrojami kreuznachskimi, do których corocznie tylu ziomek naszych uczęszcza, łatwo się przekonamy, iż one bynajmniej na pierwszeństwo nie zasługują; bo chociaż źródło Elzbiety w jednym funcie wody zawiera więcej soli chlorowych o 25 granów, to przecież chory pijący wodę iwonicką, nierównie więcej tój soli przyjąć i przetrwać może, aniżeli pijąc wodę kreuznachską, gdyż woda tego źródła, pozbawiona wszelkiego kwasu węglowego wolnego, jest, jak się o tém sam przekonałem, obrzydliwą i w nieco większych

ilościach pita, wymioty i biegunkę wywołuje. W sole jodowe woda kreuznachska o wiele jest uboższą od wód iwonicznych, a co do soli bromowych dorównywa prawie tym wodom, bo ich tylko o $\frac{1}{10}$ więcej posiada. W sole zaś jodo-bromowe, razem wzięwszy, Iwonicz jest bogatszy, bo ma w 1 funcie $\frac{1}{3}$, Kreuznach tylko $\frac{1}{4}$ grana.

„Zawiera wprawdzie Kreuznach w 1 funcie swęj wody $\frac{1}{3}$ grana węglanu żelazawego, zatém o $\frac{1}{6}$ więcej od Iwonicza. Ależ tę małą różnicę sownie wynagradza wolny kwas węglowy wód iwonicznych, za pomocą którego żelazo w nich zawarte w nierównie większej ilości do krwi dochodzi, aniżeli żelazo wód Kreuznach, pozbawionych tego rozтворяjącego kwasu. Nie powiemy już o zupełnym braku węglanu barowego w wodach kreuznachskich, nadmieniamy tylko, iż im wcale nie dostaje węglanu sodowego, łagodnego a silnie działającego sprzymierzenia soli chlorowych i jodowych.

„Z tego porównania okazuje się, że źródła iwoniczkie Karola i Amalii znakomite między wodami słono-jodowymi zajmują stanowisko. Nie wyrównują im wody kreuznachske, hallskie i heilbrunnskie, bo nie są szczawami, a źródła luchaczowickie, aczkolwiek silne szczawy, są wodami alkaaliczno-a nie słono-jodowymi.

„Po takim, na chemicznej analizie i na cy-

frach opartym rozbiórze, któż może jeszcze wątpić o większej skuteczności naszych wód iwonickich? Zwracamy przeto uwagę szanownych kolegów na wielką i niezaprzeczoną wartość wód iwonickich, aby wysyłając chorych do Iwonicza, a nie do Kreuznach, robić to mogli z wszelkiem zaspokojeniem sumienia.“

Śmiało przeto i bez przesady powiedzieć można wraz z dr. Dietlem, że wody iwonickie źródłu Karola i Amalii są jedyne w swoim rodzaju i że nie mają, ani w kraju, ani za granicą wód sobie równych.

III Krynica.

Krynica, wieś do skarbu państwa należąca, w Galicyi, w obwodzie sądeckim położona, na 584 metrów nad powierzchnią morza wzniesiona, mająca w obrębie swoim 14 źródeł wody lekarskiej, posiada zakład zdrojowo-kąpielny, obejmujący 578 mieszkalnych, a 72 łaźiebnych pokojów.

Według świadectwa *Rzeczyńskiego* (*Auctuarium Historiae naturalis curiosae Regni-Poloniae. Gedani, 1745, p. 187*), znane już były wody krynickie za jego czasów i jako lekarstwo używane. Jednak dopiero w r. 1793 doczekały się otwarcia dla całej pu-

bliczności, albowiem w tymto roku *Styx v. Saubergen* wybudował tutaj pomieszkania dla gości i urządził łazienki dla chorych.

Pomijając milczeniem rozwój tutejszego zakładu, wspomniemy tylko, iż między rokiem 1807 a 1830 świetne były dla Krynicy czasy. Setkami zjeżdżali się tutaj corocznie ze wszystkich stron goście na kuracyą, a zakład krynicki, doznając opieki rządu i ogólnego od publiczności współczucia, do olbrzymich byłby urósł rozmiarów, gdyby nie smutne okoliczności czasowe i nieszczęścia krajowe ogólne. Ale go nanowo dźwignęła opieka władz rządowych, powoławszy do spełnienia zamierzonego dzieła komisya, złożoną z profesorów *dr. Dietla* i *dr. Bryka*, z dyrektora budownictwa s. p. *Kremera* i z radzcy skarbowego *Kaspara*, reprezentującego właściciela Krynicy, która to komisya d. 10 października 1856 r. skrésiła na gruncie stan zakładu, zaproponowała wszelkie potrzebne odmiany i podała plan przyszłej reorganizacyi jego. Od téj pory rozpoczęła się dla Krynicy era odrodzenia, albowiem opieka władz rządowych, obok wyłożenia potrzebnych funduszków ku podźwignieniu zakładu, nie poskąpiła niczego, aby go postawić na stopie zgodnej z dzisiejszém stanowiskiem umiejętności balneologicznych, i uczynić odpowiednim

wszelkim wymogom i potrzebom publiczności kąpielnej.

Jakoż urządzono drogi komunikacyjne; zaprowadzono w miejscu urząd pocztowy i stacją telegraficzną; stanęły okazałe gmachy mieszkalne i łaźnie; znaleźli się prywatni kapitaliści, którzy uwierzywszy w to noworozbudzone przedsięwzięcie, pobudowali tu wspaniałe hotele; rozkoszne domki właścicieli prywatnych przyozdobiły tutejszą miejscowość; a tak, niespełna w lat 12, Krynica z nędznej, odludnej wsi górskiej, stała się znakomitym i śmiało rzec można najpiérwszym zakładem zdrojowym w Galicyi.

Samo porównanie cyfr najlepiej wykaże, czém jest obecnie zakład tameczny. Jakoż było w Krynicy:

	w roku 1857	w r. 1869
domów mieszkalnych skarbowych	8	13
domów mieszkalnych prywatnych	3	35
pomieszkań dla gości zdrojowych	81	578
pokojów łaźiebnych	24	72
gości Krynice zwiędzających	760	1,912

	w roku 1857	w r. 1869
rodzin Krynicę zwiedzających	291	772
rozesłano w handel flaszek wody krynickiej	7,900	48,000
udzielono kąpiel mineralnych	7,156	27,699
było stałych mieszkańców w zakładzie krynickim	17	289
podatki od produkcji (t. j. podatek zarobkowy i klasyczny) wynosiły zlr.	630	3,741

Wszakże nie tyle ów nagły wzrost Krynicy, ile raczej jój zupełny pod każdym względem rozwój i udoskonalenie, stanowią najważniejszą zaletę i na publiczne a wdzięczne uznanie zasługują. Z opustoszałej, ruinami odrażającej i bezludnej miejscowości, jakby na urągowisko tytułu zakładu zdrojowego używającej, w ciągu niespełna lat dziesięciu powstał rzeczywisty zakład leczniczo-zdrowy. Rozum i nauka, wsparte znakomitym kapitałem, o władnęły tutejszą miejscowość, a owocem tych zabiegów stała się rzeczywista kultura tego miejsca, z chlubą i pożytkiem dla cierpiących, dla kraju, a nawet dla całej ludzkości.

Poznajmyż bliżej samą miejscowość Krynicy, jój

wody mineralne i inne środki lekarskie, jakimi na korzyść swych gości już dzisiaj rozporządza.

Rozkoszną drogą do Sącza, porzeczem rzeki Kamienicy wśród ruskich osad (dawniej biskupszczyzny), przez wsie Nawojową (dziedzictwo hr. Stądnickiego), Rostokę, Krzyżówkę i Mochnaczkę (miejsce rodzinne Mochnackich), odtąd zaś gościńcem trzy ćwierci mili długim, wśród świerkowego lasu wytkniętym, dojeżdżamy z góry na dół przez wieś Słotwiny do Krynicy. Zaraz na wstępie wita nas filialny zakład zdrojowo-lekarski w Słotwinie, do Krynicy należący, a dalej starą aleją lipową wjeżdżamy do samego zakładu zdrojowego krynickiego.

Na samym wstępie spotykamy uroczą przechadzkę tutejszą, Janówką zwaną, z pięknym *hotelem Warszawskim*. Dobra to gościna, z 34 pokojami mieszkalnymi. Jest tu restauracja, chętna usługa, najzdrowsze powietrze, śliczny na wsze strony widok, omnibus, czytelnia gazet, ogródek około domu, zgoła wszystko, czego tylko wygoda i komfort wymagają.

Niedaleko stąd, ale już na innym oddziale tutejszych przechadzek, ku uczczeniu pamięci zasłużonego w kraju dr. Dietla „Dytlówka“ zwanych, widziemy położoną kaplicę. Uboga powierzchownością, mieści ona w sobie drogie pamiątki pobożnych

uczuc gości krynickich, bo składką ich i darami zbudowaną, przybraną i ozdobioną została.

Lasem świerkowym, od r. 1817 w park wspa-
niały przeistaczonym, dostajemy się do serca sa-
mego zakładu krynickiego, czyli do jego głównej
promenady. Tu uderza nas szereg schludnych dom-
ków w guście szwajcarskim, własnością skarbową
będących; tu koncentruje się życie i ruch kąpielo-
wy, tu bowiem znajduje się urząd pocztowy i tele-
graficzny, pomieszkane lekarza zdrojowego, a na-
dewszystko zbawczy zród krynicki.

Idąc dalej, spotykamy rozległy budynek, z wy-
sokim kominem parowym. To łaźienki. (*)

Gmach to okazały, 72 pokojów łaźiebnych, 2 sa-
le, 14 pomieszkań i kancelaryą mieszczący, którego
plan podał uzdolniony inżynier Felisk Księżarski,
ogromnym kosztem, bo nakładem przeszło 600,000
zł. pol. zbudowany i dopiero od lat czterech na uży-
tek publiczny oddany. W środku wnijście główne
wprowadza gościa kąpielnego do obszernej sali, na
żelaznych kolumnach wspartej, gdzie wygodne so-
fy do spoczynku lub chwilowego poczekania na ką-
piel zapraszają.

(*) Szczegółowy opis łaźienek krynickich podaliśmy w Tygod.
Illustr. N. 346. seryi I.

(Przyp. red.)

Ze sali, na jedną i na drugą stronę, szerokim korytarzem 270 stóp długim, dostajemy się do pojedynczych pokojów łaźiebnych, 15 stóp wysokich, 17 długich, a 9 szerokich, gdzie metalowe wanny, dla każdej pojedynczej kąpeli, parą są ogrzewane. Jestto najracjonalniejszy sposób (metoda dr. Schwarczera) przyrządzania kąpiel żelazistych.

Wydają tu kąpiele mineralne: wanienne, nasiodowe, natryskowe, żelazisto-borowinowe, igliwiowe (z balsamicznych świeżych wypustków świerkowych), a nawet są tu urządzone łaźnie słowiańskie.

Po okazałych schodach dostajemy się do gustownie urządzonej czytelnicy na piętrze. Wytworny smak walczy tu o pierwszeństwo z wzorową czystością i porządkiem, przez całą porę kąpielową pilnie przestrzegany. W narożnych pawilonach znajduje się w samych łaźniach 14 pomieszczeń dla mocno osłabionych chorych, którzy z powodu swego cierpienia, wymagają najbliższego pomieszczenia obok kąpiel.

Za łaźniakami, wartkim potokiem krynickim od reszty zakładu oddzielenymi, ciągnie się cała ulica domów dla gości zdrojowych przeznaczonych, a prywatną własnością będących, między którymi cełuje „Hotel pod trzema różami“ (Seiferta) o 35 pokojach i własnej restauracyi, we wszystkiem po zagranicznemu urządzonej.

Dom miejscowego aptekarza „pod Krakowia-kiem,“ schludne domy „pód Opatrznością,“ „pod Gwiazdą,“ „pod Strzelcem,“ „pod Morskiem o-kiem“ i wiele innych, tworzą ulicę, staremi lipami i trotuarem po obu stronach opatrzoną.

Ale zadługo zatrzymaliśmy uwagę czytelnika nad opisem miejscowości Krynicy; czas już obznaj-mić go z wodą mineralną i innemi środkami leczni-czemi, jakich użycie chorym tu się następuje.

Jak wiadomo, woda krynicka, a mianowicie jój źródło główne, dostarczające 184,896 litrów wody mineralnej na dobę, w granitową cembrzynę ujęte, tryska z łona ziemi, pieniąc i burząc się, a niezli-czona ilość pęcherzyków gazowych, wstrząsając ca-łe zwierciadło wody, sprawie nieustanne porusza-nie się, na podobieństwo wody wrzącej. Dziwne to zjawisko natury, tak proste a tak imponujące, mi-mowolnie każdego oczy na chwilę uwięzi; sądził-byś zrazu, że to war, gdy przeciwnie woda ta jest nader zimna (+6° R.), a czystość i smak jój tak jest przyjemny i tak mile podniecający, iż pijącemu trudno się z nią rozstać. Wielokrotnie była już wo-da krynicka chemicznie badaną. I tak analizował ją prof. Hacquet w r. 1796, prof. Schultes w r. 1807, prof. Czyrniański w r. 1856 i Aleksandrowicz w r. 1858, a wszyscy nietylko stwierdzili też same jój pierwiastki, ale jako najważniejsze części składowe

wszyscy podają: kwas węglowy wolny, dwuwęglan żelaza i dwuwęglan wapna.

Pierwszy, t. j. kwas węglowy, znajduje się w wodzie krynickiej w zadziwiająco wielkiej ilości, gdyż jeden cal sześcienny wody zawiera w sobie więcej niżeli półtora cala gazu kwasu węglowego. Już to samo podnosi wodę krynicką do znaczenia najpięrszych wód lekarskich; sprawiedliwie zatem szczycić się może Galicya, że posiada, jak mówi dr. Dietl, jedną z najmocniejszych szczaw całej Europy. Ilość znajdującego się w wodzie krynickiej żelaza (prawie pół grana w 1 funcie wody), jakkolwiek na pozór zdaje się niewielką, jest przecież bardzo znakomitą, jeżeli zważymy, że i inne wody żeleziste niewiele więcej go posiadają, a co ważniejsza, gdy weźmiemy na uwagę, iż do osiągnięcia w organizmie skutków z tego lekarstwa, bardzo małej ilości jego potrzeba; a nareszcie, iż rozpuszczone w wodzie krynickiej żelazo, w obec wielkiej ilości gazu węglowego, bardzo łatwo się przyswaja i całe w masę soków organicznych przechodzi. Dwuwęglan wapna stanowi potężny czynnik i wyszczególniającą nadaje własność wodzie krynickiej; obok bowiem nader wielkiej ilości gazu węglowego i znakomitej ilości dwuwęglanu żelaza, dwuwęglan wapna staje się prawdziwie twórczym pierwiastkiem dla naszego organizmu, i z tegożo wzajemnego połączenia o-

wych składników, pochodzą skutki lekarskie wzmacniające i stężające, jakie Krynica na chorych sprawia.

Oceniając przeto wodę krynicką według jej składu, sprawiedliwie nazywamy ją: szczawą żelazistowapienną, nader zamożną w kwas węglowy wolny, a co do skutków wzmacniająca, stężająca i wysuszająca.

Do chorób, jakie zgodnie z nauką i stuletniem doświadczeniem prawdziwe lekarstwo w wodzie krynickiej znajdują, należą następujące cierpienia:

- 1) bezkrwistość, z wszelkimi jej odmianami, jakoto: blednica, ogólne osłabienie i t. p.;
- 2) wady trawienia i odżywiania, jakoto: długotrwały katar żołądka i jelit, owrzodzenie tychże organów z biegunką połączone, przeciw którym to cierpieniom woda krynicka jest najskuteczniejszém i prawie wyłącznym lekarstwem.
- 3) W rozlicznych cierpieniach kobietom tylko właściwych, zdroje krynickie okazały się tak zbawiennymi, że ani czas, ani niesprzyjające dawniejsze stosunki zakładu, nie zdołały powstrzymać bardzo licznych pielgrzymek, jakie corocznie mnóstwo chorych niewiast do Krynicy odbywało. Dlatego zdrojowisko to słusznie otrzymało nazwę „kąpieli dla kobiet.“
- 4) Rozliczne cierpienia nerwowe, na braku krwi,

lub na osłabieniu oparte, zawsze z pomyślnym skutkiem tutaj leczone bywają.

5) W krzywicy (angielska choroba) i w zołzach (skrofuły), osobliwie z cechą osłabienia, mianowicie u dzieci, zadziwiających skutków z wody krynickiej spodziewać się można.

Wszakże oprócz wody krynickiej, ma jeszcze Krynica mnóstwo innych środków leczniczych, jakimi na korzyść swych chorych rozporządza. Tu należą: a) źródło słotwiński, szczawy magnezyowo-sodowo-żelazistój. Jako woda żelazna wzmacniająca, jest ona lekko rozwalniająca i kwasy żołądkowe najlepiej pochłaniająca, a nader przyjemną i bardzo łatwą do strawienia; b) kąpiele mineralne i zakład kąpiel rzecznych, wybornie urządzonych; c) zakład gimnastyczny, oddany pod nadzór lekarza, a kierowany przez osobnego gimnastyka; d) wszelkie wody mineralne krajowe i zagraniczne; e) wyroby lecznicze z mléka, jakoto: serwatkę, żętycę i t. p., przez miejscowego aptekarza na wzór tego rodzaju wyrobów w Reinerz i w Salzbrunn wytwarzane; f) wyciąg balsamiczny z igliwia świerkowego na kąpiele igliwiowe tu udzielane; g) wyborne górskie, prawdziwie alpejskie powietrze, ze średnią temperaturą miesięczną $+14$ do $+17^{\circ}$ R. dochodząca. Nadto przez wysokie (blisko 600 metrów) nad poziom morza wzniesienie, przy otoczeniu ze

wszech stron, wyjąwszy od południa, wzgórzami, Krynica dla tak zwanych klimatycznych kuracyj, w obec zapewnionych tutaj wygod i przyjemności, jest niemal najpiérwszą między karpackimi zdrojowiskami, nastęrczając błogosławionego schronienia dla osób osłabionych po długich cierpieniach, po wielkiój utracie soków żywotnych, lub nadwątlnych zbytciem pracy umysłowój, życiem siedzącém i t. p.

Do przechadzek służą tu 30,000 stóp długie wygodne chodniki, najstaranniej utrzymywane, ozdobione aleami i kwiatami, a spacerzy w tutejszym parku, rozdzielone na pięć wielkich działów, pod nazwami Janówki, Dytlówki, Edwardówki, Łętówki i Michasiowój znanych, spełniémogą wszelkie, bodaj najwybrédniejsze życzenia. Mnogość ławek do potrzebnego czasem spoczynku zachęca; wszędzie tu schludno, wygodnie i bezpiecznie; a drogokazy i napisy ułatwiają zapoznanie się z miejscowością.

Do miejscowych rozrywek policzyć należy:

1) Czytelnię i wypożyczalnię książek własnością zakładu będących, jeszcze w r. 1858 założoną.

2) Stałe, podczas każdój pory zdrojowój, utrzymywanie 10 gazet i pism czasowych, za skromną miesięczną opłatą, na sali w gmachu łaziebnym każdemu dostępnym.

3) Dobrą, a w ostatnich czasach wyborną muzy-

kę, na czas pory kąpielnej z Pragi czeskiej zamawianą.

4) Teatr polski krakowski, od trzech lat stale Krynicę w lecie odwiedzający, który tak silne znalazł tutaj poparcie, iż dyrekcya tegoż teatru, pod kierunkiem hr. A. Skorupki zostająca, nie wahała się postawić tu w r. b. wygodnego budynku, do dawania widowisk teatralnych przeznaczonych.

5) Bale, reuniony, towarzyskie herbaty, wreszcie okolicznościowe obiady lub podwieczorki, tłumnie przedsiębrane wycieczki i przejażdżki do sąsiedniego Bardyowa, do Żegestowa, do dawniej stolicy biskupiego starostwa, miasteczka Muszyny, na górę Jaworzynę, słynną swym „diabelskim kamieniem“, do okopów barskich niedaleko Tylicza położonych i t. p., nastęrczają również rozrywki i przyjemności.

Ku ulżeniu cierpieniu bliźnich nietylko władze skarbowe udzielają 600 bezpłatnych kąpiel i 5 pokojów o 10 łózkach, przez cały ciąg pory zdrojowej, dla pomieszczenia ubogich, (przez co 25 do 30 osób corocznie pomieszkaniem i kąpielami obdarzanych bywa), ale i szczodroblivość prywatna złożyła fundusz 1600 zlr. w obligacyach indemnizacyjnych na ręce dr. Dietla, z przeznaczeniem go na szpital zdrojowy, w Krynicy zbudować się mający. Z fun-

duszu tego tymczasowo odsetki między najpotrzebniejszych rozdawane corocznie bywają.

Oto wierny obraz obecnego stanu zdrojowiska w Krynicy. Zaiste, niemało tu zrobiono, bo z gruzów zmartwychpowstał nanowo zakład leczniczy, ku ratowaniu cierpiących. Wytrwałą i umiejętną pracą, ale i nakładem znakomitych kapitałów, Krynica odżyła, wzrosła, dojrzała i spotężniała. Pokochać i pielęgnować ją dalej, do was, czcigodni koledzy i przyjaciele ludzkości należy.

Nie będę się rozwodził nad skutkami, jakie dla miejscowości i dla cierpiących z tego wzrostu Krynicy dotąd spłynęły, a jakich korzyści na przyszłość, przy równym postępie, spodziwać się z niej możemy. Wszakże każdy łatwo pojmie, że skierowanie sił ku poczciwemu przemysłowi, ku pracy i godziwemu zarobkowaniu, że zamożność i oszczędność w najściślejszym zostają związku z pielęgnowaniem zdrojowisk miejscowych.

IV. Lubień.

O trzy mile od Lwowa, na gościńcu grodecko-samborskim, w dolinie małej rzeki Wereszycy, znajduje się obszerna wieś Lubień, własność p. Konstantego Brunickiego, a w niej znakomite źródło

siarczane, z odpowiednim zakładem zdrojowo-kąpielnym, prawie od 100 lat już używane.

Szeroka płaszczyna rozległej tutejszej krainy, okolica urozmaicona obszernymi stawami, przedstawia oku kraj płaski, w urodzajną glebę i lasy nie skąpy. Szczęśliwe położenie Lubienia, tak blizkiego Lwowa i innych miast, jak: Sambora, Gródka, Komarna, tudzież pomniejszych, jak: Pożycza, Czerlan i t. d., i zaledwo o milę od drogi żelaznej galicyjskiej oddalonego, tudzież wyborne gościńce, nadają zakładowi kąpielnemu w Lubieniu niemałą wyższość nad wielu innymi krajowymi zdrojowiskami i zapewniają mu niepospolite korzyści.

Lubień posiada źródł najsilniejszy z dotychczas poznanych źródeł siarczanych zimnych, a przytém bardzo okwity. Poznajmyż bliżej ten drogi skarb dla cierpiących.

Zródł lubieński, ujęty w drewniane ocembrowanie 7 stóp średnicy mające, przedstawia głębokość wody w czaszy zdrojowej na 1¹/₂ stopy. Ogromne rozmiary ocembrowania nadają temu zbiornikowi wejrzenie małego stawku, z którego środka wydobywa się ze znaczną siłą kłębami woda siarczana, dostarczając tak wielkiej jój ilości, iż według Torosiewicza, w r. 1827 tenże źródł badającego, okwitość jego obliczono do 21,000 garncy na godzinę. Jakkolwiek późniejsze badania prof. Czarniańskie-

go, w r. 1859 przedsięwzięte, zredukowały cyfrę garncy na litry, zawsze jednak źródł mineralny lubieński jest najokwitszy ze wszystkich źródeł le-karskich krajowych, a ta ogromna jego ilość zdol-ną jest zaspokoić największe nawet potrzeby gości kąpielnych, gdyż przeszło 100 kąpiel co godzina tutaj najwygodniej udzielić można.

Woda lubieńska w czaszy zdrojowej zupełnie jest czystą; przy dłuższém jednak zetknięciu z powie-trzem atmosferyczném, pokrywa się białawą po-włoką (wydzielona siarka), która zdjęta z powierz-chni wody, po kilku dniach znowu powstaje, a w mia-rę czasu coraz bardziej się zwiększa.

Dno czaszy zdrojowej, powleczone grubą war-stwą miálkiego piasku i naleciałych istot organi-cznych, mianowicie liści, pokrywają osady wydzie-lonej siarki i innych części składowych, w téjże wodzie będących; na samym zaś wierzchu tego osa-du znajduje się cieniuchna warstewka barwy bu-raczkowej (wymoczki), która nadaje zdrojowi lu-bieńskiemu kolor karminu, osobliwie gdy promie-nie słoneczne wskróś wodę przenikają.

Woda lubieńska posiada stałą temperaturę $+8,20$ R.; smak jój jest słono-gorzki, a następnie nie-co ściągający, niemiły; zapach przenikliwy, silny, hepaticzny (gazu siarko-wodowego), wszystkim wo-dom siarczanyim właściwy, wszakże o wiele od jój

podobnych mocniejszy. Przy nastąpić mającej nie-pogodzie, już o pół mili roznosi woń swoją woda mineralna lubieńska, a silniej uderzająca i bardziej przenikliwa woń hepaticzna tutejszego źródła, jest miejscowym prognostykiem sloty lub pogody.

Oprócz rozbioru chemicznego wody lubieńskiej, dokonanego jeszcze w r. 1827 przez nieocenionych dotąd zasług na polu balneografii krajowej T. Torosiewicza, posiadamy analizę téjże wody, uskuteczniłą przez prof. Czyrniańskiego w r. 1859. Obaj powyżej wymienieni analitycy wykryli te same części składowe w wodzie lubieńskiej, między któremi za najważniejsze poczytać należy: gaz wodosiarkowy, siarkany i węglany alkaliczne i ziemne. Tymto pierwiastkom przypisać należy jej działalność i skuteczność w rozmaitych chorobach.

Cechą wyróżniającą wodę lubieńską od innych jej odpowiednich, jest nie tylko naszym siarczanym źródłom właściwa odrębność, co do znacznej ilości żelaza i manganu, ale nadewszystko woda lubieńska zawiera w sobie selen, w postaci kwasu seleno-wodowego, nadający jej ostrzejszą woń, aniżeli posiadają inne źródła siarczane.

Dla pozyskania dowodu, o ile woda siarczana lubieńska silniejszą jest od jej powinowatych wód mineralnych, porównajmy ją z zagranicznymi, a przekonamy się, iż źródłowi lubieńskiemu pierwszeń-

stwo przyznać należy. Jakoż w jednym funcie (norymberskim) wody lubieńskiej, znajduje się gazu wodosiarkowego 30,3 centymetrów sześciennych, czyli 1,66 cali sześciennych wiedeńskich, gdy akwizgrański ma tego pierwiastku tylko 1,33, Kreutz 0,43, Baden (pod Wiedniem) 0,7 a sam nawet Tręczyn 1,64.

Łatwo zrozumieć, iż tak potężny i okwity zdroj siarczany musiał zwrócić na siebie uwagę myślących lekarzy, tém więcej, iż źródła siarczane, od niepamiętnych czasów w medycynie na kąpiele używane, nieskąpo w naszej ojezyźnie rozsiane, najpierw ze wszystkich innych przez krajowych lekarzy zbadane i opisane zostały, czego dowodem pomnikowe dzieło polskiego lekarza *Wojciecha Oczka*, wydane w Krakowie w r. 1578 pod napisem: „*Cieplie*,” a tém więcej wyłącznie zdrojom siarczanym poświęcona praca naszego rodaka dra *Erazma Syta* „*O cieplicach we Skle pod Lwowem*,” już w r. 1617 drukiem ogłoszona. Za tém poszło iż wody lubieńskie wcześniej od innych krajowych źródeł mineralnych weszły w używanie, a urządzenie Lubienia jako zakładu zdrojowo-kąpielnego, sięga prawie stuletniego już okresu. Historia tutejszego zakładu nadzwyczaj mogłaby być dla balneologii pouczająca, gdybyśmy ją posiadali; na tle bowiem stuletniej działalności zakładu lubieńskiego,

odbily się pojęcia i zapatrywania naszych lekarzy i naszój publiczności o działaniu i skutkach wody lubieńskiej, a nadto w historyi zakładu Lubienia wykazaćby się dał rozmaity z biegiem czasu sposób używania kąpiel mineralnych w naszym kraju. Tu możnaby śledzić owe empiryczne sposoby kuracyj kąpielnych, jak one z postępem czasu odmieniały i doskonaliły się; tu nareszcie balneotechnika nasza miałaby zapewne do wykazania niejednorodzone swe zastosowanie. Ale niestety! gruba zasłona niewiadomości pokrywa całą, tak dla balneologii interesującą przeszłość zakładu zdrojowo-kąpielnego w Lubieniu, a téj zasłony dzisiaj podobno nikomu przedrzeć się nie uda, bo nietylko Lubień, ale oprócz Krynicy, żaden prawie z zakładów zdrojowych galicyjskich nie posiada swój historyi. To téż o przeszłości Lubienia zaledwie tyle tylko powiedzieć możemy, iż w roku 1798 miał on już swego balneografa w osobie *Karola Kroczkiewicza*, który we Lwowie ogłosił drukiem po nie miecku przepisy dla używających kąpeli lubieńskiej, a w piętnastcie lat później pierwszą po polsku o Lubieniu wiadomość napisał *T. Salomon* w „Rozmaitościach lwowskich.“

Dawniejsza dziedziczka Lubienia, hrabina Jabłonowska, już w r. 1824 cieszyła się wielkim do kąpiel lubieńskich zjazdem chorych, skoro ich liczba do 490 dochodziła. W r. 1827 postarała się

ona o rozbiór chemiczny swego źródłu, pobudowała liczne domy mieszkalne dla gości i łazienki; ale rzeczywisty wzrost, ulepszenia i prawdziwy rozwój zakładu w Lubieniu, winniśmy dopiero p. Konstantemu Brunickiemu, który stawszy się od r. 1848 właścicielem Lubienia, wymurował tu nowy gmach łaźiebny, pierwszy w naszych zakładach kąpielnych urządził i zaprowadził wanny porcelanowe, wystawił kilka ozdobnych domów mieszkalnych, założył ogrody i spacery, sprowadził o 800 sążni wodę do picia, nareszcie postarał się o nowy rozbiór chemiczny wody lubieńskiej, zgoła nanowo wskrzesił do życia tutejszy zakład zdrojowy, urządziwszy go w tym stanie, w jakim się obecnie znajduje.

Do zabudowań zakładu należą:

- 1) Domów mieszkalnych 10, mieszczących w sobie 150 pokoi gościnnych, przyzwoicie umeblowanych, zalecających się rzeczywistą taniością, tak dalece iż mieszkania tutejsze nawet dla uboższych są przystępnemi.
- 2) Dwa budynki łaźiebne, z których dawniejszy o 16 łaźienkach, przed kilku laty (r. 1866) gruntownie przerobiony, znacznego doznał ulepszenia.
- 3) Nowe łaźienki murowane i odpowiednio urządzone, wystawił dzisiejszy dziedzic Lubienia. Gmach ten, zawierający 28 gabinetów łaźiebnych, posiada 6 wanien porcelanowych.

4) W okazałym murowanym domu mieści się traktyernia, salon do zabaw, z przynależącemi pokojami na pomieszczenie bilardu, cukierni i sal jadalnych przeznaczonemi.

Wszystkie powyższe budynki, gustownie rozłożone i okolone kwiatowym ogrodem, poprzerznanym gazonami i ścieżkami starannie utrzymanemi, nadają zakładowi nader miłą dla oka powierchowność.

Umiarkowane ceny pomieszkań, a tém bardziej niska cena mineralnej kąpieli (w zwykłej wannie 45 kr., w porcelanowej 60 kr.), stół dobry i niedrogi, wyborne a tanie owoce, jagody, raki i ptactwo dzikie, których dostarcza cała niemal tutejsza okolica — wszystko to zaleca zakład lubieński, któremu pod względem porządku, schludności, staranności o wygodę i zadowolenie gości nie zarzucić nie można.

To też oddawna mnóstwo zjeżdżało się tu co-rocennie gości kąpielnych, a gdy w innych naszych zakładach ledwo na dziesiątki gości liczono, Lubień wykazuje już w r. 1824 osób 490, w r. 1825 482, w r. 1826 513, poratowania swego zdrowia tutaj szukających. Od owych też czasów nietylko że nie ubywało gości zdrojowych w Lubieniu, lecz mimo ułatwień podróży do zagranicznych zdrojowisk, mimo klęsk ogólnokrajowych, utrzymywał

się stale wielki zjazd do Lubienia. W r. 1859 bawiło tutaj 564 osób, dla których wydano kąpiel 14,600, a w r. 1861 580 osób, którym wydano 12,040 kąpiel, uczęszczanie zaś takie chorych do Lubienia prawie stale się utrzymuje.

I zaiste, nie może być inaczej, albowiem Lubień ma niepożyte warunki najświetniejszego bytu, bo znakomity ze swych skutków źródło mineralny i odpowiednie urządzenie, a sama łatwość jego komunikacyj, zbliżenie do sieci kolei żelaznych, tudzież sąsiedztwo niemal ze stołecznym krajem tutejszego miastem, zapewnia mu nazawsze znakomity poczet chorych, leczenia zdrojowego potrzebujących.

Zgodnie z wiekowym doświadczeniem, źródło lubieński niezawodnie leczy:

1) Gościec (reumatyzm) tak w powłokach skóry, jak i w mięśniach czyli mięśniach rozpostarty, czyliby takowy powstał w skutku wilgotnego pomieszkania, czy skutkiem gwałtownego przeziębienia.

2) Dnę, czyli artritis, rozumie się tam, gdzie nie ma cechy zapalnej tego cierpienia, gdzie choroba ta nie zrzuciła twardych obrzmień i guzów na stawach.

3) Bardzo wiele zadawnionych i otrętwiałych wyrzutów skórnych, starych owrzodzeń na odnogach dolnych i t. p.

4) Również bóle nerwowe, osobliwie natury reumatycznej, tak nazwany ból kulszowy, tudzież porażenia goścowe (paralysis).

5) Nakoniec zołży, czyli choroba skrofuliczna, bardzo skutecznie u wód lubieńskich wyleczyć się dają.

Rzeczywiście sama Opatrzność obdarzyła Kraków Swoszowicami a Lwów Lubieniem, gdzie nasze dzieci zołżami dotknięte, najłatwiej i najbezpieczniej znaleźć mogą pomoc w pobliżu głównego miasta, kolei żelaznej, wyborowych gościńców, najłatwiejszej opieki i pomocy lekarskiej, a w zdrowej i pięknej okolicy.

O przyjemności miejscowe bardzo jest dbałym zarząd zakładu w Lubieniu, do czego bliskość stolicy wielce dopomaga. Dobra muzyka kąpielna, częste towarzyskie wycieczki, zebrania z tańcami połączone, którym w dnie świąteczne uczestniczyć zwykła liczna, omnibusami tu dojeżdżająca publiczność ze Lwowa, dodaje tutejszemu zakładowi ruchu i ożywienia.

Niebrak tu i innych, intelektualnych rozrywek, jakoto: czytelnicy gazet i pism peryodycznych, przez zarząd dla wygody gości utrzymywanych; jest także, lubo skromna, wypożyczalnia książek, a sąsiedni lasek, tudzież starannie utrzymywany ogród w samym zakładzie, nastęrcza gościom kąpielnym

swobodnych przechadzek, którym uroku dodaje sielska natura całej tutejszej okolicy.

W obec tylu więc zalet właściwych Lubieniowi, pragniemy należytego dlań uznania ze strony publiczności; ale pragniemy zarazem i racjonalnej, do postępu umiejętności lekarskich i potrzeb publiczności kąpielnej zastosowanej opieki nad zakładem tutejszym, której mu pewno nie odmówi jego światły właściciel, poniosłszy tyle już ofiar dla Lubienia, pomny na ważność sprawy i na świętość obowiązków, jakie wiążą się z każdym zakładem kąpielnym dla nauki, dla ludzkości i dla kraju.

V. Rabka.

Na wschód uroczego Beskidu, o 8 mil od Krakowa, w dawniejszym obwodzie wadowickim, w szczególności zaś w powiecie jordanowskim, leży rozległa wieś Rabka, do 1000 mieszkańców licząca, własność p. Juliana Zubrzyckiego. Na polach tej wsi, niespełna o ćwierć mili od tutejszego kościoła parafialnego, znajduje się pięć źródeł słonych, od niepamiętnych czasów znanych i używanych, od r. zaś 1864 powstał tu zakład zdrojowo-kąpielny.

Samo nazwisko sąsiedniej tutejszej wsi *Słona* lub *Słonka*, przekonywa o naturze miejscowych źródeł,

z których już w XIII w. korzystał bogaty klasztor Cystersów w Szczyrzycu, w moc przywileju Bolesława Wstydliwego z roku 1254, potwierdzającego posiadłości wspomnionego klasztoru, o czym Długosz w swój księdze: „*Liber Beneficiorum*“ wspomina wyraźnie, mówiąc: „*Sal in Rabka*,“ to jest warzelnie soli w Rabce. Trudno dzisiaj orzekać, jakie było w tamtych czasach powodzenie tutejszego górniczo-warzelnego przemysłu; wszakże w r. 1568 Jerzy Grossmann, mieszczanin oświęcimski, zwrócił swą uwagę na ważność źródeł słonych w Rabce, a uzyskawszy przywilej od Zygmunta Augusta 19 czerwca 1568 r. w Grodnie wydany, na kopanie kruszców w górach między Rabką a Słoną, zawiązał towarzystwo gwarków (akeyonaryuszów górniczych), obok warzelni soli w Rabce i rozpoczął tamże roboty górnicze, których jednak niebawem, dla braku funduszów, zaprzestał.

Prowadzone tutaj dalej, z różnym powodzeniem, przez innych gwarków roboty górnicze, pozostawiły po sobie głębokie szyby, z których długo zasiłano wodą słoną istniejącą tu warzelnię soli, później zupełnie zaniechaną. Jednak lud okoliczny przechował we wdzięcznej pamięci tutejsze słone źródło i nie zaprzestał z nich korzystać aż do roku 1813, w którymto czasie, z rozkazu rządu, pomienne źródła, dla ich stłumienia, zawałono kamie-

niami, ziemią i chrustem. Miało się to stać skutku doniesienia jakiegoś felezera, przybyłego do Rabki w zamiarze szczepienia ospy, który uderzony ciżbą ludu około jednego z powyżej wymienionych źródeł, zbierającego w naczynia tutejszą wodę słoną, gdy na zapytanie, dlaczego się tam lud ciśnie, odebrał odpowiedź iż tam jest „wielki skarb, bo woda słona“—zrobił z tego, jak mówią, urzędowy użytek, i odtąd owe źródła nietylko zawałone zostały, ale nadto czuwano nad nimi, iżby nikt z tutejszej wody nie korzystał; sól bowiem należy do monopolu rządowego.

W takim stanie zupełnego stłumienia źródeł słonych w Rabce i strzeżenia ich, znajdowały się takowe do r. 1858.

Mimo że prawie od pół wieku wyszła woda tutejsza z domowego użycia, a tém bardziej że i do celów lekarskich zbyt mało pod owe czasy stosowaną bywała, przecież jej dobroczynne skutki nie zagięły w pamięci ludu okolicznego.

Gdy wiadomość o źródłach w Rabce doszła do komisji balneologicznej, postanowiła ona na posiedzeniu swém, w d. 28 marca 1858 r. odbytém, zbadać ów skarb dobroczynnej natury, zrobić go przedmiotem nauki, pożytkiem dla cierpiących, a korzyścią dla gospodarstwa krajowego. Uzyskawszy pozwolenie od dyrekeyi skarbu do bodaj chwilowe-

go utworzenia źródeł w Rabce, powierzyła komisya balneologiczna czynność tę i ocenienie tutejszych zdrojów prof. Skoblowi, który w dniu 22 sierpnia 1858 r. chlubnie wywiązał się ze swego zadania, zbadawszy na miejscu w Rabce owe zdroje, w towarzystwie dra Zdunia i miejscowego proboszcza ks. Kasprowicza, tudzież w asystencyi komisarza c. k. straży skarbowej, p. Fleischmann'a.

Owoce pracy prof. Skobla jest piérwszy umiejętny opis tychże źródeł w Rocznikach Towarzystwa naukowego krakowskiego (t. XXVI r. 1859) zamieszczony, tudzież następujące jego wnioski, przez komisya balneologiczną w zupełności przyjęte:

1) iż zgodnie z doświadczeniem miejscowego ludu, co i rozbiór chemiczny zupełnie potwierdza, źródła rabczańskie są wodami lekarskimi;

2) iż na zasadzie rozbioru chemicznego, należy je policzyć do wód słonych, jodo-bromowych;

3) iż ze względu na okwitość źródeł, tudzież na odpowiednie a sprzyjające dla zdrowia położenie tutejszej miejscowości, założony tutaj zakład zdrojowo-kąpielny byłby dla chorych wielkiem dobrodziejstwem i nadzieją niemałych korzyści dla przyszłego właściciela;

4) iżby należało, aby komisya balneologiczna wyjednała u władz rządowych pozwolenie stanow-

czego zbadania i naukowego ocenienia tutejszych źródeł, pod względem hydrochemicznym i balneoterapeutycznym.

W skutek tego komisya balneologiczna podała prośbę do rządu o dozwole nie zupełnego odkopania źródeł rabczańskich, wyłączenia ich z pod monopolu, jako wód słonych, i oddania takowych na użytek zdrojowo-lécznicy. Równocześnie zawiadomiono o tym kroku dziedzica Rabki, aby i on sprawę tę popierał.

Jednak ministerstwo skarbu, nie polegając na opinii komisji balneologicznej krakowskiej, poleciło nadesłanie sobie drogą urzędową wody rabczańskiej, oddając takową do zbadania akademii wiedeńskiej. Zdaje się, iż zdanie téj akademii musiało się zgadzać z orzeczeniem komisji balneologicznej, albowiem ministerstwo skarbu, na mocy rozporządzenia z d. 18 sierpnia 1861 r., dało dziedzicowi Rabki pozwolenie zużytkowania wspomnianych źródeł w celach lekarskich, a w szczególności ku założeniu tu zakładu zdrojowo-kąpielnego.

Usiłowaniam przeto komisji balneologicznej krakowskiej zawdzięcza kraj wyswobodzenie z pod monopolu źródeł słonych w Rabce, a niezmiordowanej przedsiębiorczości, niemałym nakładom i rzetelnie obywatelskim trudem p. Juliana Zubrzyckiego, dziedzica Rabki, winni jesteśmy, iż na miejscu

gdzie w około były zaledwo liche plony zboża i sączące się zdroje słone, w dwóch latach powstał zakład zdrojowo-kąpielny i już w roku 1864 po raz pierwszy do użytku publicznego został oddanym.

I. Pięć jest tutejszych źródeł słonych, a mianowicie:

a) *Zdrój Rafaeli*, od góry kamienną, spodem zaś drewnianą cembrzyną ujęty, 16 stóp wied. głębokości mający, dostarcza wraz z innymi tutejszemi zdrojami wody mineralnej słono-jodo-bromowej.

b) W odległości 7 sążni od poprzedniego źródła jest drugi *zdrój Maryi*, 34 stóp wied. głęboki, w cembrzynę drewnianą ujęty.

Oba poprzednie źródła nietylko wypełniają głębokie swoje i bardzo obszerne studnie, ale nawet woda ich wznosi się nad poziom i odpływa do zbiorników tu urządzonych.

c) W oddaleniu 37 sążni od źródła Maryi, jest trzecie źródło *Krakusa*, drzewem ocembrowane, przeszło 16 stóp wied. głębokie.

d) *Zdrój Kazmirza* i

e) *Zdrój Heleny*.

Zbiierająca się w tych studniach woda, jest bezbarwną i przezroczystą, smaku mocno słonego, nieco gorzkawego, słabiej woni, przypominającej zapach oleju skalnego; bo też na powierzchni wody w studniach, w ciągłym poruszeniu będącej, znaj-

duje się mnóstwo baniek gazu bagiennego, które za zbliżeniem do nich płomienia zapalają się. Temperatura powyżej wymienionych źródeł jest $+6,8$ do $+7,6^{\circ}$ R. Okwitość wody, jakiej zdroje wyżej wymienione dostarczają, w ogóle jest wielką, wszelako z powodu iż niewszystkie mają otwory odpływowe zewnętrzne uregulowane, a nie były dotąd do dna wypompowane, matematycznie obliczoną nie została.

Wszystkie tutejsze zdroje są pod dachem, a okalająca je przestrzeń do przechadzek jest urządzoną.

Najglówniejszemi częściami składowemi tutejszych wód są: sól kuchenna czyli chlorek potasu, tudzież jodek sodu i bromek jodu; są to przeto solanki jod i brom zawierające, ze skąpą ilością gazu węglowego wolnego. Do picia na miejscu i do rozsyłki w handel, używają tu zdrojów *Rafaeli* i *Maryi*; reszta źródeł przeważnie na kąpiele bywa użytkowaną.

Z porównania wód rabczańskich, zawierających w 1 fun. wody 187 do 189 gran stałych składników, z najsłynniejszemi w Europie solankami, jakich dostarczają: Hall mająca sto gran, lub Kreuznach zawierająca 91 gran tychże składników, najwidoczniej się okazuje, iż wody rabczańskie nie tylko ogólną ilością tychże składników je przewyż-

szają, ale nawet pod względem ilości jodu i bromu nie ustępują bynajmniej solance halskiej lub kreuznachskiej, o czém z rozbioru źródeł rabczańskich, przez A. Aleksandrowicza w r. 1863 dokonanego, najwidoczniej przekonać się można.

Mamy przeto, dzięki Opatrzności, solanki przewyższające najsłynniejsze wody słone europejskie, solanki jakich mogłyby nam pozazdrościć inne kraje, gdybyśmy tylko corychlej umiejętném ich użytkowaniem a odpowiedniém urządzeniem zakładu, tamtejszym zdrojowiskom sprzotać umieli i zdołali.

II. W niewielkiém oddaleniu od źródeł znajdują się tutaj łaźienki. Jestto (jak z załączonej ryciny widziemy) gmach piętrowy, na dole 20 pokoi łaźiebnych, a na piętrze 30 pomieszczeń mieszczący, oprócz kancelaryi i sali spoczynkowej, a umiarkowana cena kąpieli (40 kr.) przechodzi wszelkie oczekiwanie, uwzględniając wielki nakład na urządzenie tutejszych łaźienek.

III. Zakład tutejszy w kilku latach wystawił już 7 nowych domów mieszkalnych, obejmujących 132 pokoi gościnnych. Jakkolwiek skromna zewnętrzna postać budynków nie ęci oka estetycznemi formami, ani rywalizuje ze wspaniałemi budynkami mieszkalnemi zagranicznych zdrojowisk, wszakże ceny przystępne pomieszczeń (po 12, 15, 20

i t. d. zlr. na miesiąc), odpowiadają zupełnie ich wewnętrznemu umeblowaniu, dając świadectwo rządnej gospodarności tutejszej. Wszakże zważywszy pięcioletnie dopiero istnienie zakładu i ciężkie brzemie, jakie w zupełności dźwiga dobra wola właściciela, ponoszącego nakłady na to wszystko, czego tylko zakład zdrojowy powstający wymaga, podziwiać przychodzi niczém niezrażające się jego usiłowania.

Jednym słowem, dzięki poczuciu i poświęceniu obywatelskiemu, jakie dzisiejszy twórca zakładu w Rabce okazał, położono tutaj trwałe fundamenta dla zakładu zdrojowego, którego dalszy rozwój od spólczenia i opieki ogólno-krajowej, a wreszcie od biegu czasu i sprzyjających okoliczności zależy.

IV. Restauracya tutejsza dostarcza po przystępnych cenach, bo za 12, 15, 18 a najwyżej za 20 fl. miesięcznie stół dla gości zdrojowych.

V. Gorliwy o wzrost i pomyślność zakładu w Rabce jego dziedzic, p. Zubrzycki, wystawił tutaj w r. 1870 nowy budynek, „Pawilonem“ zwany, mieszczący w sobie salę do tańców, z odpowiedniami przybocznemi lokalami, jakoto: bufetem, pokojem do gry i kawiarnią; na piętrze zaś wspomnianego budynku umieszczono pokoje mieszkalne.

VI. Za nowy dowód niezmordowanej usilności p. Zubrzyckiego o zadosyćuczynienie potrzebom

leczniczym w Rabce, posłużyć może budujący się obecnie folwark i owczarnia, mające dostarczać nabiału i żętycy dla gości zdrojowych.

Ubogim jest dotąd tutejszy zakład w rozrywki i przyjemności miejscowe, bo też za ledwo do życia będąc powołanym, nie o zabawach, nie o wykwinności lub zbytkach, ale o najpiérwszych potrzebach pomyśleć wprzód musiał. Mimo tego jest tutaj czytelnia ksiązek i gazet, są dogodne chodniki do przechadzki, są spacery w poblizkim przy samym zakładzie lasku, są tutaj schludne do wypoczynku altanki, jest fortepian dla gości do użycia pozostawiony — a więc niebrak i intelektualnych rozrywek.

Wszakże dobre ze wszech stron gościńce, łatwość komunikaeyi zapomocą wozu pocztowego codziennie z Krakowa tutaj odchodzącego, a w przyszłości i nadzieja blizkiéj kolei żelaznéj, tak zwanej tatrzańskiéj, obok zbawiennych skutków wody rabczańskiej, rokuje świetny los dla tutejszemu zakładowi.

Dla okazania ruchu i wzmagającego się z każdym rokiem uczęszczania do Rabki przytaczamy, że w r. 1864 (t. j. piérwszym istnienia) bawiło tu osób 120, dla których udzielono kąpiel 2040.

w r. 1865 bawiło tu osób 109, dla których udzielono kąpiel 2071.

„ 1866	„	„	„	129	„	„	„	2512.
„ 1867	„	„	„	155	„	„	„	2778.
„ 1868	„	„	„	178	„	„	„	3686.
„ 1869	„	„	„	263	„	„	„	4231.

Jak w ogóle o działalności leczniczych wód słonych, tak i o źródłach rabczańskich powiedzieć możemy, iż do zakresu ich leczniczego należą:

a) Zolzy czyli skrofuły, chociażby cierpienia tego rodzaju do bardzo ciężkich należały, które stanowczo w Rabce wyleczone być mogą.

b) Gościec czyli reumatyzm, tak w sustawach, jak i w mięśniach siedlisko swoje mający.

c) Obrzmienia i stwardnienia rozlicznych gruczołów, tudzież tak zwane stwardnienia wątroby albo śledziony, po zimnicach (febrach) nierzadko pozostające.

d) Rozliczne cierpienia samym tylko niewiastom właściwe.

e) Nakoniec opuchnienia i stężalości w sustawach po dnie (artrisis) powstałe, a nawet oskorupienia chrząstek z tegoż cierpienia pochodzące, znaleźć mogą pomoc w wodzie rabczańskiej, w obec znakomitej ilości jój składników, jakoto: chlorku sodu i węglanu sodowego, tudzież węglanu litowego, tego najdzielniejszego środka przeciw dnie, jakim najznakomitsi tegocześni lekarze całą skuteczność źródeł w Weilbach i Murquelle (w Baden-Baden) przypisują.

Do nas więc tylko obecnie należy uznać wyższość Rabki nad niemieckimi Kreuznach lub Halle; do nas postarać się, aby nietylko zakład tutej-

zy nie upadł brakiem spólczenia i opieki, lecz aby corychlój dojrzał, spoteźniał i stał się błogosławioną dla cierpiących pomocą.

VI. Swoszowice.

O milę od Krakowa, w zachodnio-południowym kierunku, gdzie ostatnie odnogi Beskidów, splaszczając się, przechodzą w rozkoszną dolinę Wisły, znajduje się tuż przy gościńcu wieś *Swoszowice* słynna z bogatej kopalni siarki i swego źródła siarczanego.

Już w 16 wieku znane były tutejsze kąpiele siarczane, czego dowodem pomnikowe dzieło polskiego lekarza *Wojciecha Oczka*, wydane w Krakowie w r. 1578 pod napisem: „*Cieplice*,” i wzmianka o nich w dziele *Erazma Syxta*. „*O cieplicach we Śkle pod Lwowem*,” wydanem w r. 1617 przez sławnego swego czasu radcę i lekarza miasta Lwowa, a nadewszystko słynnego dobroczyńcę ubogich lwowskich, którego pamięć przechowała się w nazwisku jednej z ulic tamtejszego grodu.

Po roku 1772 przeszły Swoszowice w prywatne posiadanie; od r. zaś 1807 skarb państwa stał

się właścicielem tutejszej kopalni siarki, a przyległą małą wioseczkę ze źródłem nabył Feliks Radwański, ówczesny profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, który zbudowawszy tu w r. 1811 dom łaźniny i gościnny, położył trwałe podwaliny zakładu zdrojowego. Wkrótce też ujrzał on owoce swych usiłowań, rozbudziło się bowiem tutaj wesołe życie kąpielne; mieszkania były zawsze gośćmi przepelnione, a łaźienki nie starczyły na zaspokojenie żądanej ilości kąpiel. Muzyka, zebrania towarzyskie, tańce i zabawy, obok pomyslnych skutków z używania tutejszych wód, ściągały mnóstwo osób na kuracyą, dla odetchnienia lub dla rozrywki, a czysty zysk właściciela dochodził już wówczas rocznie do 12,000 złot. pol.

Tak pomyslny stan tutejszego zdrojowiska utrzymywał się do r. 1830, w którym to czasie znane powszechnie niesprzyjające okoliczności czasowe, tudzież pozostanie w tyle poza słusznymi wymogami postępu, wpłynęły na ubytek gości i na zmniejszenie się dochodu. Brak opieki nad tutejszym zakładem spowodził godny pożałowania jego upadek, z którego dźwignęła go i do życia napowrót powołała zawiązana w r. 1859 „Spółka zdrojowisk krajowych,” nabywszy na własność Swoszowice, a odbudowawszy z gruntu i urządziwszy tu nanowo zakład zdrojowo-kąpielny.

Po rozwiązaniu się „Spółki zdrojowisk,“ Swoszowice wraz ze swym zakładem kąpielnym przeszły drogą kupna w roku 1867 na własność p. p. Wincentego Kirchmayera i Edwarda hr. Stadnickiego.

Zakład swoszowicki składają obecnie następujące budynki:

a) Kształtna ośmioboczna gloryeta, stanowiąca nakrycie nad tutejszym źródłem mineralnym, ujętym w kosztowne ciosowe ocembrowanie.

b) O 10 kroków od źródła stoi nowy dom łazienkowy, (który w drzeworycie przedstawiamy) z 22 łazienkami, z 3ma salami do wypoczynku po kąpeli, zaopatrzonej w maszynę parową i takąż pompę. Przeznaczeniem tych maszyn jest dostarczanie wody mineralnej i ogrzewanie jej na kąpiele.

c) Niedaleko łazienek jest dom mieszkalny z 35 pokojami, mający po bokach piętrowe pawilony. Zamiarem jest dzisiejszych właścicieli Swoszowic, przekształcić ten budynek, ku czemu uzdolniony inżynier, p. Książarski, planu już dostarczył.

d) Bliżej gościńca wznosi się, ze wspaniałym widokiem na Kraków, dom mieszkalny zwany *Pałacem*, z 19 obszernymi pokojami, wygodnie umeblowanymi.

e) O 20 kroków od poprzedniego budynku, jest (dopiero w roku zaprzeszłym zbudowany) nowy dom

zwany *Szwajcarką*, o 17 pokojach, po nader przystępnej cenie wynajmowanych.

Odkąd komisya balneologiczna, w Towarzystwie naukowym zawiązana, opiekuje się zdrojowiskami tutejszemi, dokładnie wiemy, jaki jest ruch i jaki postęp w tych zakładach.

Dla przekonania się zatem o stanie dawniejszym i późniejszym Swoszowic, przytaczamy iż:

w r. 1859	bawiło tu osób	140,	wydano zaś kąpiel siarczanych	3597.
„ 1860	„ „	68,	„ „ „	2424.
„ 1861	„ „	111,	„ „ „	6000.
„ 1862	„ „	130,	„ „ „	7000.
„ 1863	„ „	148,	„ „ „	8000.
„ 1864	„ „	102,	„ „ „	4800.
„ 1865	„ „	103,	„ „ „	4000.
„ 1866	„ „	112,	„ „ „	4950.
„ 1867	„ „	174,	„ „ „	7915.
„ 1868	„ „	199,	„ „ „	9514.
„ 1869	„ „	977,	„ „ „	13722.

Poznawszy miejscowość zakładu, poznajmy i jego wodę mineralną, której chemiczném zbadaniem zajmowali się niepożytych zasług na polu balneologii krajowej zacny T. Torosiewicz (w r. 1840 — 43), tudzież prof. Czyrniański (w r. 1859).

Jak wszystkie wody siarczane, tak i swoszowicka, ma zapach sobie właściwy (hepatyczny), po zacerpaniu do szklanki z razu przezroczysta, w kilka minut mętnieje; do najważniejszych zaś składo-

wych części jakie zawiera należą: sole siarkowe, jakoto siarkan potażowy, sodowy, litowy, wapniowy i magnowy; z węglanów: magnowy, wapniowy i żelazny, a co najważniejsze, posiada ona wielką ilość gazu kwasu wodosiarkowego i gazu kwasu węglowego.

Woda swoszowicka jest bardzo silną wodą siarczaną, nawet do użycia wewnętrznego (do picia) przydatną, a w kąpielach arcy-skuteczną być może, byle tylko sposobem ogrzewania nie była w swęf mocy osłabioną, czyli, mówiąc językiem naukowym, byle nie była rozłożoną. Zawiera ona w 1 funcie wody, gazu kwasu wodosiarkowego 1,5616 cali sześciennych.

Porównawszy wodę swoszowicką z najslawniejszymi wodami siarczanymi europejskimi, jak na przykład z wodą badeńską (Baden pod Wiedniem), akwisgrańską (Aachen), w Kreutzu, a nawet z wodą trenczyńską, okaże się, iż o wiele przewyższa tamte ilością gazu wodosiarkowego, zawierając zaś znaczną ilość węglanu żelazawego, obok soli rozwalniających, z prawdziwą korzyścią i do picia, czyli do użytku wewnętrznego, zastosowaną być może, przez co potęguje się działanie i skutek je lekarski, jaki u chorych osiągnąć zamierzamy.

Według dra Dietla, redukując objętość sześcienną gazu kwasu wodosiarkowego na grany, okazuje

się iż w 1 funcie wody siarczanój swoszowickiej jest tego pierwiastku $15/20$ grana, w Lubieniu $18/20$ grana, w Neudorf $6/20$ grana, w Weibbach $1/20$ grana, w Akwisgranie $1/20$ grana.

Z tego jawnie się pokazuje, iż źródł swoszowicki, po Lubieniu, winien być policzonym do najznamienitszych ze wszystkich dotąd znajomych zimnych źródeł siarczanych, tak jak w ogóle zdroje siarczane galicyjskie, po jeziorach siarczanych (Solfatara), niezawodnie pierwsze miejsce między wodami siarczanymi całej Europy zajmują.

Tym to składowym swym częściami zawdzięcza źródł swoszowicki udowodnione swe skutki lekarskie i sławę szeroko w kraju rozpowszechnioną.

Do chorób bardzo pomyslnie wodami swoszowickimi uleczalnych liczymy:

1) Gościec (reumatyzm), tak w powłokach powszechnych, t. j. w skórze, jak i w mięśniach rozpostarty. Długoletnie doświadczenia stwierdziły, iż cierpienie to, nabyte skutkiem wilgotnego mieszkania, lub gwałtownego zaziębnienia, daleko pewniej i prędzej w Swoszowicach, aniżeli gdzieindziej wyleczoném być może.

2) Dnę, czyli artisis, o ile niema jeszcze twardej i guzowatych obrzmiń na stawach i zapalnej cechy cierpienia, wybornie leczy źródł swoszowicki. Gdyby wreszcie, obok kąpiel waniennych,

używano tu i odpowiednich do picia wód przeciw temu cierpieniu; gdyby obok wanien, zaprowadzono kąpiele mułowe, lub dodawano do wanien innych potrzebnych środków lekarskich, jak: soli kuchennej, żółw słonych; gdyby zaprowadzono tu kąpiel parową — wówczas skuteczność źródła swoszowickiego w dniu jeszcze byłaby znamienitszą.

3) W wielu zadawnionych i otrętwiałych wyrzutach skórnych i we wrzodach, okazały Swoszowice wyborną swoją skuteczność.

4) Zolży, czyli choroba skrofuliczna, dadzą się również bardzo prędko i skutecznie w Swoszowicach wyleczyć.

5) Bóle nerwowe, a przedewszystkiém ból kuliszowy goścowy i porażenia goścowe (paraliż) pomysłnie tutaj leczone być mogą.

Dodajmy do tych błogosławionych skutków źródła swoszowickiego uroczę położenie tutejszej miejscowości, bliskość europejskiej sieci dróg żelaznych i starożytnego Krakowa, nadzwyczaj łatwą komunikacją — a przyznamy, iż Swoszowice powołała sama Opatrzność, aby nas wybawiała z wielu dolegliwości i uporczywych cierpień fizycznych, aby się stały miejscem leczniczym, które żadnemu z europejskich tego rodzaju zdrojowisk pierwszeństwa ustępować nie powinno.

O przyjemności miejscowe w zdrojowisku tutaj szém także nietrudno. Znajdziemy je łatwo w bliskości Krakowa, w rozkosznych wycieczkach i pysznych widokach na wszystkie strony. Miejscowe kopalnie siarki, których roczna produkcya do 15,000 centnarów dochodzi, zasługują także na uwagę. Bliskość cudów podziemnej natury w Wieliczce, wreszcie wycieczka na wszystkie strony świata, dostatecznie zająć mogą człowieka myślącego.

Witamy zatem nową erę Swoszowic z prawdziwą miłością, witamy ją z wiarą i nadzieją najpomysłniejszej tutejszego zakładu kąpielnego przyszłości.



BIBLIOTEKA
JULJUSZA BOLESŁAWA
MORAWSKIEGO.



S - 96

S. 6'

60
KSIĘGARNIA

ANTYKWARIAT



DN 672462

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

POLITECHNIKA KRAKOWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA

L. Inw. 41164

Kdn. Zam. 480/55 20.000

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000297047